Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 19 | Kraków, sobota 24 stycznia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

BB a Brześć

—o—

Sanatorzy wydali pod firmą „Legjon młodych“ na niebieskim papierze (bez firmy drukarni) bezczelną odezwę anonimową do młodzieży akademickiej. W odezwie tej zachwalają barbarzyństwo brzeskie (BB):

„Nie wolno jest zaprzepaścić wielkiego historyczno-politycznego znaczenia Brześcia“.

„Trzeba wreszcie otrząsnąć się z chwilowego odurzenia, spowodowanego atakiem trujących gazów opozycji.“

„Niech będzie błogosławiona ta ręka surowa i karząca.“

Te próbki „moral insanity“ wystarczą do wyrobienia sobie pojęcia o charakterze tej bandyckiej odezwy i jej autorów.

Latorośle, któreby usłuchały tego głosu podłości, możnaby chyba skwalifikować jako typy lombrosowskie, jako „urodzonych zbrodniarzy“.

Tylko zbóje pójdą za tą odezwą.

Gdyby zachodziła obawa, że odezwa ta może w Polsce pociągnąć za sobą kogokolwiek z młodzieży, należałoby zwątpić o przyszłości narodu polskiego, przyznać, że istotnie jesteśmy „narodem idjotów“ i bez protestu przyjąć wykreślenie nas z rzędu narodów cywilizowanych.

Na szczęście, oburzenie całej opinji publicznej wykazuje, że jest to robota tylko szajki zbrodniczej, od której naród polski chirurgicznem cięciem oswobodzi swój organizm.

Kandydat do Trybunału Stanu

CZARNA PLAMA NA PRZESZŁOŚCI WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

Wobec postawienia przez BB kandydatury **Wacława Sieroszewskiego** na członka **Trybunału Stanu**, poczuwam się do moralnego obowiązku przypomnienia haniebnej **denuncjacji** przeciw **Machajskiemu.**

Jan Wacław **Machajski**, kolega szkolny Stefana **Żeromskiego** z kieleckiego gimnazjum i jeden z jego najserdeczniejszych przyjaciół, był aresztowany przez władze rosyjskie w roku 1892, równocześnie ze Stefanem Surzyckim. Zesłany na Sybir, Machajski zgorzkniał i zdziwaczał i z laty wytworzył sobie swoisty pogląd mizantropijny, stanowiący osobliwą mieszaninę anarchizmu i tendencji antyinteligenckiej. Wierny obraz „machajszczyzny“ skreślił Żeromski w powieści „Nawracanie Judasza“. Po powrocie z Sybiru osiadł Machajski w roku 1908 w Krakowie i, zamieszkawszy w Dębnikach pod przybranem nazwiskiem, rozpoczął konspiracyjną propagandę swojej idei wśród robotników krakowskich. Z dużym wysiłkiem zdołaliśmy z tow. Ignacym Daszyńskim na czele przezwyciężyć ideowo „machajszczyznę“ na szeregu zebrań robotniczych.

Latem 1909 roku pojechał Machajski **do Zakopanego.** Tu spotkał go na Krupówkach i poznał Wacław **Sieroszewski.** Wywiedział się, że Machajski mieszka w Zakopanem pod przybranem nazwiskiem, pośpieszył do dra **Dłuskiego, wmówił** temu nerwowcowi urojoną bez żadnej podstawy bajkę, że Machajski knuje zamach dynamitowy na jego sanatorjum dla gruźliczych, poczem **zadenuncjował Machajskiego do żandarmerji, jako niebezpiecznego obcokrajowca, meldującego się fałszywie.** Na skutek tej denuncjacji Machajski został **aresztowany.** Wstawił się za nim **Żeromski** i zdołał władze austrjackie przekonać o jego niewinności, niemniej jednak Machajski został wydalony z granic Austrji.

Odtąd opinja **o poczytalności i etyce Wacława Sieroszewskiego** była w kołach socjalistycznych i niepodległościowych ustalona. **Stefan Żeromski żywił od tego czasu względem Wacława Sieroszewskiego nietajoną pogardę.**

Oszczędzano Sieroszewskiego i nie wypominano mu tej haniebnej denuncjacji przez wzgląd na jego przeszłość i jego dawniejsze zasługi literackie. Gdy jednak człowiek ten ma czelność sięgać po godność jednego z najwyższych sędziów w państwie, godzi się przypomnieć ten haniebny fakt, aby Polska wiedziała, jakie charaktery chce do Trybunału Stanu wprowadzić zniedprawiający wszystko BB.

Emil Haecker.

Gdy dzieją się rzeczy złe, społeczeństwu nie wolno milczeć

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Władysław *Tarnawski* pisze w „Kurjerze Lwowskim“ Nr. 18:

„Zagranica wie o pewnych rzeczach dziejących się w Polsce, lepiej, niż my sami. Przeto nie łudźmy się, abyśmy zdołali podać do jej wiadomości tylko to, co nam może wyjść na korzyść a ukryć to, coby mogło zaszkodzić. W takich warunkach społeczeństwo musi zdobyć się na śmiałe i męskie potępianie tego, co jest złe, ażeby stwierdzić, że winę ponoszą jednostki, a nie naród.

Aby ktoś nie zarzucił, że czynię to, co zarzuciłem innym, tj. dorabiam sobie rozumowanie do partyjnej konkluzji, stwierdzam, że nie głoszę jakichś śmiałych nowości. Powtarzam tylko rzecz powszechnie znaną i używaną, a powtarzam dlatego, że u nas nie wszyscy ją rozumieją, choć na zachodzie Europy uchodzi za pewnik. I nie będę silił się na poparcie swego zdania szeregami wielkich nazwisk, których dałoby się zgromadzić setki. Ograniczę się do powtórzenia paru słów człowieka bardzo wybitnego a dobrze znanego w Polsce:

„Spędziłem większą część życia na krytykowaniu i potępianiu rządów i ustroju mej ojczyzny. Uważam to za najbardziej patrjotyczną rzecz, jaką człowiek może czynić“.

Autorem tych słów jest Gilbert Keith Chesterton. Wypowiedział je w książce, zatytułowanej ni mniej ni więcej, tylko „Zbrodnie Anglji“, a ogłoszonej bynajmniej nie w czasach dobrobytu, bo w pierwszym roku wojny światowej.

Myślmy nie nad ukrywaniem, lecz nad usunięciem tego, co jest złe u nas. Żeromski marzył dla Polski o szklanych domach, a jakiś Rzymianin (wcześniejszych czasów rzeczypospolitej, nie z czasów ubóstwienia cezarów), gdy mu zwracano uwagę, że źle buduje dom, bo sąsiedzi będą widzieli, co się u niego dzieje, odpowiedział: Chcę żyć na oczach wszystkich.

Obyż Polska stała się jaknajprędzej takim domem, w którym nic nie trzeba ukrywać i niczego się wstydzić.

Jak to było w Genewie: zwycięstwo czy klęska

Korespondent „Polonji“ w następujących słowach opisuje swoje wrażenia z pojedynku Curtius-Zaleski przed Radą Ligi Narodów:

Dzień polsko-niemiecki w Genewie skończył się **naszą niewątpliwą porażką dyplomatyczną.** O ile zaś chodzi o stronę rzeczową, **kapitulacją** przed końcem walki. Znajdą się wprawdzie w Polsce pewne koła i usłużne dzienniki, które **będą się starały osłabić to wrażenie.** Ale nie znajdą chyba innego argumentu, jak ten, że Rada Ligi Narodów nie uchwaliła rewizji granic polsko-niemieckich. Naszym obowiązkiem jest **nie ukrywać niczego**, tylko otwarcie i śmiało zdać sobie sprawę z sytuacji, dopomóc do oczyszczenia terenu i usunięcia podobnych błędów na przyszłość. Porażka tkwiła już w samem założeniu sprawy i była **nie do uniknięcia.**

Gdy się patrzyło na przebieg obrad dzisiejszych miało się chwilami wrażenie, **że Polska jest na ławie oskarżonych**, chciało się krzyknąć, że to nie Polska, lecz jej sztuczna, siłą narzucona maska. A w roli oskarżyciela występował nasz nieubłagany wróg. Było widocznem dla wszystkich, że Niemcy są zdecydowani wykorzystać przeciwko nam każdy błąd, każdy fakt, mniej lub więcej prawdziwy, wyolbrzymić do niebywałych rozmiarów.

Niewątpliwie było rzeczą jasną, że sprawa ochrony mniejszości jest tylko pretekstem do ataku, że już w samym fakcie, że ogół mniejszości naszej w Niemczech nie ma prawa do tej samej opieki, co mniejszość niemiecka w Polsce, tkwi niesprawiedliwość.

Ale cóż z tego, kiedy **minister Zaleski nie mógł temu przeciwstawić niczego**, poza twierdzeniem, że zarzuty niemieckie są przesadzone, że po stronie niemieckiej również zachodziły wypadki nieposzanowania prawa mniejszości, że krzywdy zostaną naprawione, winni ukarani, i wreszcie przyjętemi w zasadzie konkluzjami Volksbundu. W tem tkwi bolesna kapitulacja. — Bo cóż te konkluzje stwierdzają:

1) artykuł 75 i 83 konwencji genewskiej został **złamany;**

2) zaprasza się rząd polski do wydania w stosunku do władz odpowiedzialnych za popełnianie nadużyć zarządzeń, które zagwarantują ludności polskiej i niemieckiej, **że tego rodzaju wypadki nie mogą się powtórzyć;**

3) zaprasza się rząd polski do zbadania, czy przywileje, któremi się cieszy Związek powstańców śląskich, mogą być nadal utrzymane.

A więc w rezultacie Polska **przyznaje się do naruszenia traktatów** i w konsekwencji musi się **zgodzić na mieszanie się w swoje sprawy wewnętrzne.**

Takiej kompromitacji na terenie międzynarodowym nie przeżyliśmy bodaj od lat dziesięciu ani jednej.

Tak wygląda „triumf“ Polski i „klęska“ Niemiec w przeciwstawieniu do tego, co w Genewie widział sprawozdawca „Kurjerka“. — Chyba każdy zrozumie, że „Polonia“ jako specjalnie zainteresowana w sprawach śląskich lepiej i wierniej potrafi oddać nastroje z losem jej dzielnicy związane, aniżeli „Kurjerek“, mimo że jest pismem „światowem“.

Hocki-klocki

—o—

KRÓL I KAT

„Tristan l'Hermite, ulubieniec króla Ludwika XI, rósł w jego zaufaniu przez swą srogość posuniętą do okrucieństwa. Wykonywał egzekucje prawie pod oknami króla. Ofiary jego najczęściej skazywano bez wymaganych przez prawo formalności. Widziano powieszonych na drzewach na najlżejsze skinienie króla. Tristan nieraz kazał je pakować do worka, obciążać kamieniami i wrzucać do rzeki.“

Brantome.

—ooo—

„Wspaniałomyślny giest" BB

Już podczas akcji wyborczej kandydaci BB, o ile mieli odwagę stanąć przed wyborcami, odgrażali się, że oni dopiero jako posłowie zabiorą się do „oczyszczenia" stajni Augiasza, jaką stał się Sejm wskutek partyjnictwa, a zaczną to „oczyszczanie" od zmniejszenia djet poselskich w tym też celu, aby uniemożliwić „zawodowym politykom" kandydowanie. Zapowiedzi te przyjmowano z uśmiechem politowania, gdyż nawet dla laika było jasnem, że djety dla 555 posłów i senatorów nie są w stanie wpływać na budżet państwa, że są drogi i możliwości robienia oszczędności na innych polach.

BB pogróżkę swą spełnił: na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej przy obradach nad budżetem Sejmu i Senatu postawił wniosek o zmniejszenie djet o 15%. Myślałby kto: wspaniałomyślny giest, posłowie sami zrzekają się części swych poborów. Gdy się jednak przypatrzymy tej sprawie z wyższego punktu widzenia, zobaczymy, że wniosek o zmniejszenie djet jest takąsamą blagą, jak zapowiedź zrzeczenia się — nietykalności poselskiej.

Jest łatwą rzeczą dla pp. Radziwiłła, Lubomirskiego, Dzieduszyckiego, nawet dla ministrów i wielkich przemysłowców, piastujących mandaty, zrezygnować z jakichś 150 zł. miesięcznie. Oniby mogliby, gdyby konstytucja (art. 24) na to przyzwalała, bez uszczerbku dla swych interesów wogóle zrzec się djet. Ale nie o nich i nie o wysokość djet chodzi; chodzi o to, jaki praktyczny cel ma ten wniosek, komu i co z tego przyjdzie, czy i ile skarb państwa na tem zyska.

Równolegle z obradami nad budżetem komisja budżetowa załatwiła dwa przedłożenia o kredytach dodatkowych do budżetów na 1927-28 i 1928-29. Oba te przekroczenia w okrągłej sumie 800 miljonów większość BB przyjęła bez bliższego oglądania. Bo jakże! Są to przecież wydatki, które sanacja poczyniła dla utwierdzenia i wzmocnienia swej pozycji. Pomijając kwestję legalności i celowości tych pozabudżetowych, a więc samowolnych, wydatków, stwierdzić należy, że te właśnie wydatki spowodowały nadmierne „rozdęcie" naszego budżetu, na co wszyscy: wielcy i mali się skarżą.

Pamiętać należy, że do r. 1927 budżet nasz obracał się w granicach 1.900—2.000 miljonów, a dopiero rząd samowolną i hojną ręką dosypał 800 miljonów tak, że budżet doszedł do blisko 3 miljardowej granicy. Co w tych wolnych wydatkach miało być jednorazowem czy czasowem, stało się stałem i ciąży na ludności jak zmora, dusząc przemysł i handel, sprowadzając bezrobocie, zagrażając bytowi masy urzędniczej. A mimo to budżet nie jest zabezpieczony przed deficytem, który staje się coraz bardziej uchwytny.

A tu przychodzi BB, który te ciężary akceptuje, który swem zatwierdzeniem „luzów budżetowych" zrobił nasz budżet niewytrzymałym i powiada: trzeba oszczędzać, ale są rozmaite oszczędności: można oszczędzać na samochodach, na reprezentacjach, na jazdach kurjerów, na fabrykowaniu młodych emerytów itd. — takich oszczędności BB nie robi, gdyż nie pasują one do „radosnej twórczości", natomiast chce oszczędzać na oświacie, na djetach poselskich — oszczędności częścią szkodliwe, częścią śmieszne, gdyż nawet dla tak biednego skarbu jak nasz oszczędności kilku czy kilkunastu tysięcy zł. nie grają żadnej roli.

To też BB, stawiając swój wniosek, nie miał na oku i nie udaje nawet, że chodzi mu o oszczędności. Jedną ręką zmniejsza djety, a drugą sypie hojnie na rzeczy, o których na komisji budżetowej mówiono pod zbiorową nazwą: koszta reprezentacyjne. Ten „wspaniałomyślny giest" BB jest politycznym i tylko widoki polityczne ma na oku. Chce on społeczeństwu zademonstrować: patrzcie, jacy my jesteśmy bezinteresowni, my nie dla pieniędzy lecz z czystej miłości do ojczyzny i jej „wodza" wzięliśmy — zbyt delikatne słowo — mandaty, teraz spłacamy ojczyźnie dług wdzięczności w postaci opustu 15%.

Trzeba być bardzo naiwnym albo bardzo cynicznym człowiekiem, aby przypuszczać, że opinja nie pozna się na tym geście. Opinja — częściowo nawet z obozu sanacyjnego — dawno już wypowiedziała, wykrzyczała swój postulat oszczędnościowy w całkiem innym kierunku i w całkiem innej wysokości, np. zniżcie podatek obrotowy, zredukujcie budżet do rozmiarów możliwych do zniesienia. Takiemi gierkami BB nikogo nie przekona, że chce i może robić rzeczywiste oszczędności.

Trójca, którą plutokracja łódzka za wzór stawia:

MUSSOLINI — HITLER — STALIN

„*Życie polityczne wyzbyło się na szczęście liberalizmu i humanitaryzmu*". — To radośnie obwieszcza łódzka „Prawda", organ fabrykantów łódzkich i sanacyjnej konserwy. Wojownicze to pismo, gdy... czuje nad sobą protekcję! Nie wystarcza mu samo „łamanie kości" — wyżej sięga: po głowy! Przytoczymy tu próbę jego bełkotu:

„...prawdą dnia dzisiejszego nie są deklamacje romantyczno-liberalno-humanitarne, lecz walka bezwzględna, walka, w której *i głowy muszą z karków spadać i kości trzeszczeć*. Symbolami epoki nie są już apostołowie tolerancji, wolności przekonań i dążności politycznych, lecz *Mussolini* ze swymi trybunałami faszystowskiemi i krwawemi samosądami, *Hitler*, za którym, jak za prorokiem średniowiecza pędzi połowa narodu niemieckiego, *porwana hasłem ścinania głów przeciwników politycznych i szkodników liberalnych*, wreszcie Lenin i *Stalin* z czerezwyczajką dla burżujów.

A po tych słowach następuje aforyzm, zacytowany na czele, o tem, że na szczęście ginie wszelki humanitaryzm.

Swojskim bohaterem, który natchnął „Prawdę" aż takiemi morderczemi groźbami — stał się były komendant Brześcia płk. Kostek-Biernacki. Punktem wyjścia bowiem przytoczonej przez nas tyrady jest zapewnienie, że protesty brzeskie to jeno „papierowy szum". I tak się przytem zahazardowała jakaś fabrykancizna łódzka — te łodzerpierki, że im się ścinać głowy zachciało! Taka w nich tężyzna!

Notujemy to jednak nie tylko jako „curiosum", lecz i jako dowód, co w sferach jedynkarskich uchodzi za najlepszą rekomendację. Bo przecież tej branży zależy przedewszystkiem na tem, ażeby się podlizywać!

Rozłam w łódzkiej BBS

DWIE GRUPY — JAWOROWSKIEGO I MORACZEWSKIEGO

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

Jak się dowiadujemy, doszło w tych dniach do **rozłamu w łódzkiej organizacji PPS — fr. rewolucyjnej**, oraz do rozwiązania istniejącej przy niej rady związków zawodowych. Tło, na jakiem rozegrały się ostatnie wydarzenia na terenie tej partji w Łodzi jest dosyć osobliwe, i rozłam „de facto" pozostaje w ścisłym związku z rozłamem tej partji w Warszawie.

Wspomniawszy o konflikcie pomiędzy Jaworowskim i Moraczewskim pisze ów dziennik dalej:

„Ponieważ centralne organizacje zawodowe pozostały w rękach Moraczewskiego, a lwia część członków frakcji rewolucyjnej w Łodzi podziela stanowisko Jaworowskiego, łódzka rada związków zawodowych wyłamała się z pod kierownictwa centrali. Wywołało to reakcję ze strony organizacji centralnej, która **nadesłała do okręgowej inspekcji pracy w Łodzi pismo, w którem komunikuje, że łódzka rada związków została rozwiązana.**

Rozłam w frakcji rewolucyjnej PPS w Łodzi stał się zatem faktem dokonanym.

Wpływy tej frakcji w Łodzi były zawsze minimalne, a obecnie przy podziale jej na dwie odrębne organizacje mogą jeszcze bardziej zmaleć. Grupa Moraczewskiego przystąpiła do zorganizowania swej łódzkiej organizacji. Do pracy tej zaangażowali się m. innymi b. burmistrzowie Konstantynowa i Rudy Pabjanickiej pp. Gryzel i Łatkowski.

Zaznaczyć należy, że grupa Jaworowskiego uważa swych b. kolegów partyjnych z pod znaku b. min. Moraczewskiego, jako secesjonistów, którzy odstąpili od ideologji (?) frakcji rewolucyjnej."

—ooo—

Białe plamy

—o—

We wczorajszym numerze „Naprzodu" skonfiskowano końcowy ustęp artykułu **„340 tysięcy bezrobotnych"** i dwa ustępy artykułu **„Trzy możliwości"**.

Przeciw Brześciowi

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W KRAKOWIE W SPRAWIE BRZEŚCIA

We czwartek wieczorem odbyła się w Un. Jag. w Krakowie konferencja delegatów wszystkich ideowych organizacyj akademickich, kół prowincjonalnych, naukowych i samopomocowych, aby zająć stanowisko w sprawie Brześcia w związku z niedawnemi demonstracjami młodzieży akademickiej i masowem żądaniem demonstrujących studentów energicznego i zdecydowanego wypowiedzenia się w sprawie, okrywającej Państwo hańbą.

Uchwalono wystosować do rektora Załęskiego memorjał. **Młodzież będzie się w nim domagała zezwolenia na urządzenie formalnego wiecu w obrębie uniwersytetu z tem umotywowaniem, że sprawa brzeska, szarpiąca sumienie i godność młodego pokolenia, domaga się oceny młodzieży akademickiej na wiecu oficjalnym;** memorjał zwróci uwagę władz uniwersyteckich na niestosowność skazywania młodzieży na zebrania poza murami wszechnicy.

WRZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY LWOWSKIEJ

Za protesty przeciw Brześciowi zagrozili młodzieży niektórzy sanacyjni profesorowie we Lwowie represjami, jak palenie przy egzaminach, wydalanie z seminarjów itd., co wywołało wśród młodzieży lwowskiej zrozumiałe oburzenie i wzburzenie. Młodzież urządziła wielki wiec protestacyjny, w którym wzięło udział 3000 studentów uniwersytetu, politechniki, weterynarji i wyższego studjum handlowego. Oburzenie młodzieży kierowało się głównie przeciw profesorom uniwersytetu **Zakrzewskiemu** i **Zalewskiemu** i przeciw profesorowi politechniki **Weiglowi**, oraz przeciw redaktorom „Słowa Polskiego", które w artykule noworocznym ośmieliło się życzyć rychłej śmierci profesorom podpisanym na proteście przeciw Brześciowi.

Wiadomości polityczne

—o—

„INSPIROWANY" DZIENNIKARZ

„Diło" podaje, że polski korespondent „Timesa", Parker został odwołany ze swego stanowiska do Sztokholmu, a to z powodu jego korespondencji z Małopolski Wschodniej, w których zapewniał, że wszystko jest „w najlepszym porządku".

PRZESILENIE WE FRANCJI Z POWODU PSZENICY

We Francji zanosi się na ustąpienie gabinetu Steega z niezwykłego powodu, jaki jeszcze nigdy przesilenia nie wywołał. Mianowicie minister rolnictwa Boret na własną rękę, nie pytając gabinetu o zdanie, wydał rozporządzenie, ustalające cenę pszenicy na 175 fr. za 100 kg. Przeciw temu rozporządzeniu zaprotestował podsekretarz stanu w ministerstwie handlu i zagroził dymisją. W międzyczasie w sprawie tej zgłoszono w parlamencie interpelację, która wywodzi, że rozporządzenie Boreta wywołało na giełdzie dziką spekulację, przyczem daje się do zrozumienia, że sam minister maczał w tej sprawie palce. Gabinet odbył dla tej sprawy specjalne posiedzenie, na którem nie doszło do zgody czy Boret sam czy cały rząd ma się poddać do dymisji. W każdym razie zapanowała atmosfera przesileniowa i łatwo może się zdarzyć, że gabinet przy lada sposobności zostanie w Izbie obalony.

PORAŻKA RZĄDU ANGIELSKIEGO BEZ NASTĘPSTW

W głosowaniu 21 bm. nad wnioskiem o przedłużeniu obowiązku uczęszczania do szkoły do 15 roku życia, rząd poniósł klęskę, spowodowaną przez pewną grupę partji pracy. Jeden z tej grupy przedłożył wniosek, aby szkołom prywatnym, głównie wyznaniowym, które z powodu nowej ustawy poniosą szkodę, przyznano odszkodowanie. Minister oświaty Trevellyan zwalczał ten wniosek, mimo to został on uchwalony 282 głosami przeciw 249. Wśród wielkiej wrzawy przywódca konserwatystów zapytał MacDonalda, czy wobec tej porażki żąda dalszej dyskusji nad ustawą szkolną. MacDonald odpowiedział, że rząd nie przywiązuje do tej sprawy zasadniczego znaczenia.

Polski więzień, austrjacki rotmistrz i nikczemne indywiduum

Warto czasami pamięci ludzkiej przypomnieć pewne drobne nawet fakty, chociażby one charakteryzowały dość odległą epokę.

Wybitny patrjota, powstaniec i działacz polityczny w Małopolsce *Ludwik Jabłonowski* cytuje w swoich *„Złotych wczasach i wywczasach"* pewien drobny epizod z r. 1835 tj. z owego okresu, gdy był przez władze austrjackie uwięziony, jako podejrzany o zamach stanu, wprawdzie „bez zmiany ustroju społecznego", lecz z niewątpliwym zamiarem odbudowania Państwa Polskiego.

Jabłonowskiego aresztowano w nocy i pod silną eskortą odstawiono ze dworu do austrjackiego więzienia we Lwowie. Eskortą wojskową dowodził rotmistrz szwoleżerów austrjackich, *hr. Schelenberg;* eskortą kryminalno-polityczną — radca kryminalny, renegat *Zajączkowski.*

Jaki przed stu laty był stosunek do więźnia politycznego tych dwóch ludzi, służących jednemu i temu samemu rządowi, wybitnie charakteryzuje następujący ustęp z pamiętników Jabłonowskiego:

„Wprowadzono mnie do kaźni, w której skazańcy zwykle ostatnie trzy dni odsiadywali. Do naga rozebrany znosić musiałem ostatnie upokorzenia. Pod okiem uśmiechającego się Wittmana (urzędnik więzienia) zaprowadzono mnie na II p., wtrącono do ciemnej kaźni i zostawiono z samym sobą. W jakiem usposobieniu, wystarczy powiedzieć, że zaraz po wyjeździe ze wsi, dogonił nas Rudnicki, zaklinając, bym powrócił, bo pani umiera. Rotmistrz (hr. Schelenberg) zakrzyknął na eskortę: „Halt!", ale Zajączkowski kazał jechać dalej, czem oburzony rotmistrz powiedział: „Herr Kriminalrat ist ein niederträchtiges Indywiduum" (Pan radca kryminalny jest nikczemnem indywiduum). Odwrócił się od niego plecami i przez cały czas rozmawiał tylko ze mną".

Działo się to blisko 100 lat temu. Więźniem był Polak, wróg polityczny Austrji. Dowódcą eskorty wojskowej rotmistrz austrjacki, z urodzenia Niemiec, z przekonań tejże Austrji lojalny żołnierz i obrońca. Oczywiście między tymi ludźmi żadna nić sympatji politycznej nie istniała i istnieć nie mogła. A jednak austrjacki oficer linjowy nie waha się napiętnować austrjackiego kryminalnego urzędnika za nieludzkie traktowanie polskiego więźnia, swego wroga politycznego.

Czemu. Niewątpliwie oficer austrjacki, żołnierz linjowy czuł to i rozumiał, że pomiędzy zawodem żołnierza, a zawodem rakarza i oprawcy istnieje niezgłębiona przepaść, że niema i nie może być takiego rozkazu, któryby uczciwemu oficerowi mógł narzucić zamianę tych dwóch ról.

Od owego czasu upłynęło lat sto. *Zajączkowski, oprawca, na ulicach Krakowa zginął śmiercią łotra.* Cesarsko-austrjacka monarchja wraz ze swą armją i „Kriminalratami" istnieć przestała. Wiele, wiele rzeczy od tego czasu się zmieniło, a jednak i dziś jeszcze polski czytelnik łączy się z *Jabłonowskim* w sympatji do *hr. Schelenberga,* rotmistrza c. k. szwoleżerów austrjackich za rycerski postępek wobec polskiego więźnia politycznego.

St. R.

Obrady dwóch Międzynarodówek

Pod przewodnictwem Waltera Citrine, sekretarza angielskich Związków zawodowych i przewodniczącego Międzynarodówki zawodowej, rozpoczęły się 21 bm. w Zurychu obrady wspólnej komisji Międzynarodówki robotniczej i Międzynarodówki zawodowej nad sprawą *walki z bezrobociem.* Obrady potrwają dwa dni. Biorą w nich udział: Naphtali i Spliedt (Niemcy), Jouhaux (Francja), Compton i Gillies (Anglja), Bauer i B. Kautsky (Austrja), oraz sekretarze Międzynarodówek Fryderyk Adler i Schevenels.

Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie opracowane przez podkomisje i rzeczoznawców i uchwaliła ogłosić szczegółowe przedstawienie żądań, wystawionych w sprawozdaniu. Dla wypracowania tego przedstawienia w formie *apelu do ogółu robotników* wybrano podkomitet.

Dnia 20 bm. odbyło się w Domu ludowym w Zurychu masowe zgromadzenie robotnicze z porządkiem dziennym: „Przesilenie gospodarcze i bezrobocie". Referowali Jouhaux, Spliedt i Bauer, który swe przemówienie zakończył wezwaniem do zracjonalizowania porządku społecznego.

* * *

Zurych, 23 stycznia. Na wspólnej konferencji międzynarodowego Związku zawodowego i Międzynarodówki socjalistycznej powzięto jednomyślną uchwałę wypowiadającą się *przeciw wszelkim zniżkom zarobków* a celem wyrównania zwiększonej produktywności robotników, zaprowadzenia *5-dniowego tygodnia pracy.* Uchwała wychodzi z założenia, że zubożenie klasy pracującej nie przyczyni się do złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Coś się psuje w państwie Mussoliniego

Do Lugano na granicy szwajcarsko-włoskiej na deszły wiadomości, że w ostatnich dniach przyszło w Turynie i innych miastach północnych Włoch do demonstracyj robotniczych, do starć z policją, do krwawej masakry i do aresztowań.

Ostatnie demonstracje w Turynie były zamaskowanemi wystąpieniami antyfaszystowskiemi. Robotnicy ubrali się w czarne koszule i w milczeniu maszerowali ulicami, wywróciwszy na wierzch próżne kieszenie w swych ubraniach. Niesiono też w pochodzie plakaty z napisami skierowanemi przeciw Mussoliniemu.

W kołach urzędniczych kursuje uporczywie wy soce niepokojąca pogłoska, że z początkiem kwietnia należy się liczyć z nową obniżką płac urzędniczych. Budżet państwowy po raz pierwszy od kilku lat wykazuje miljardowy deficyt, który jeszcze się zwiększy, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia z Francją i wskutek tego Włochy będą się dalej zbroić. Demonstracje robotnicze mają też na celu zaprotestować przeciw nowym planowanym obniżkom zarobków.

Tak wygląda „raj" faszystowski, który chciano by i u nas wprowadzić. Nie pomogło Mussoliniemu zmilitaryzowanie robotników, wciśnięcie ich do szeregów milicji i do państwowych „organizacyj" zawodowych — głód rozrywa te więzy i powoduje, że i w Mussolinji robotnicy bronią swych interesów klasowych i swego prawa do życia. Niezadługo będziemy z pewnością słyszeli o krwawych represjach, o wysyłkach na wyspy Leparyjskie, ale takiemi środkami długo rządzić nie można. Są już ludzie, którzy dokładnie podają termin końca faszyzmu.

Tłum bezrobotnych stratował człowieka

Pisma warszawskie zamieszczają w kronice następującą notatkę:

„Na placu Starynkiewicza obok gmachu dyrekcji wodociągów i kanalizacji mieści się punkt zborny Zakładu oczyszczania miasta dla przyjmowania bezrobotnych do pracy. Wczoraj jak zwykle zgromadził się „w ogonku" tłum, w oczekiwaniu na przyjęcie do pracy. Między innymi stał również 38-letni Józef Jankowski. — Na posterunku swym oczekiwał wraz z innymi bezrobotnymi pięć godzin na mrozie. Gdy wreszcie o godzinie 2 popołudniu kierownik punktu zbornego otworzył zapis do pracy, tłum rzucił się z takim impetem, że Jankowski osłabiony wyczekiwaniem, głodny i zmarznięty, nie wytrzymał naporu i padł na bruk ulicy. Zanim zauważono wypadek, kilkunastu ludzi przeszło nad leżącym, depcąc go ciężkiemi butami i kopiąc bezlitośnie. Po chwili uspokoiło się, lecz Jankowski już z ziemi nie wstał. Wezwano pomoc z pobliskiego szpitala. — Poturbowanego przeniesiono na noszach do ambulatorjum. Tam, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Jankowski osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Z polecenia władz sądowych przeprowadzona będzie sekcja zwłok, celem ustalenia przyczyny śmierci".

Oto rozpaczliwy obrazek nędzy ludzkiej. Młody 38-letni człowiek chce pracować, chce uczciwie utrzymać swą rodzinę i tę swą uczciwość przypłaca życiem. Coby to było, gdyby taki nędzarz popełnił czyn bandycki? Poszedłby do więzienia, miałby tam zapewnione życie, nie stałby pięć godzin na mrozie, nie straciłby życia w tak okropny sposób. Ale byłby bandytą; a rodzina jego oprócz cierpień fizycznych — w braku utrzymującego jej — cierpiałaby też moralnie jako napiętnowana.

Nie chcemy naturalnie uogólniać takich, na szczęście, odosobnionych wypadków. Nie wszędzie zresztą przyjmują ludzi do pracy i nie wszędzie może się zebrać tłum w nadziei jej otrzymania. — A choćby jeden taki wypadek, wystarcza on, jako straszna przestroga: nie przeciągać struny, przeszło 300 tysięcy bezrobotnych — to wielkie niebezpieczeństwo.

Z dnia

P. KWIATKOWSKI MA POSADĘ

Pisma podają, że w dniu 22 bm. podpisaną została nominacja b. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego na naczelnego dyrektora państwowej fabryki azotów w Mościcach pod Tarnowem. P. Kwiatkowski obejmie swe stanowisko z początkiem lutego.

P. Kwiatkowski był przed majem 1926 inżynierem w państwowej fabryce azotów w Chorzowie, której naczelnym dyrektorem był ówczesny profesor politechniki lwowskiej p. Mościcki. Po maju 1926, gdy Józef Piłsudski odmówił przyjęcia wyboru na prezydenta Rzplitej, został na jego rekomendację p. Mościcki wybrany prezydentem.

Pierwszy gabinet pomajowy utworzył p. Bartel, a ministrem przemysłu i handlu w tym gabinecie został p. Kwiatkowski. Związek między wyborem p. Mościckiego o nominacją p. Kwiatkowskiego, młodego nikomu nieznanego inżyniera, nietrudno skonstruować. P. Kwiatkowski był najdłuższym ministrem ery pomajowej: trwał na stanowisku do grudnia 1930, kiedy to p. Sławek utworzył gabinet z p. Prystorem jako ministrem przemysłu i handlu.

P. Kwiatkowski miał wprawdzie mandat do Sejmu, ale już wtedy mówiono, że „upatrzony" jest na dyrektora w Mościcach. Kombinowano całkiem naturalnie: p. Kwiatkowski był inicjatorem i twórcą tej fabryki, za jego rządów wpakowano tam sto z czemś miljonów, słuszna więc rzecz, aby on nią kierował. Będzie więc kierował fabryką, która nie jest w ruchu — nietrudne zadanie chociażby dla „specjalisty".

HUMOR I SATYRA

—o—

WESTCHNIENIE

— Co oni tam ośmielają się wygadywać w jej nieobecności! A mnie, jak na złość, zginęła szabla. Ostał mi się ino sznur...

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

GORĄCZKA OBNIŻANIA PŁAC

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami ciągłych obniżek płac robotniczych. Ale od chwili, kiedy rząd wyrzekł słowo, iż zmierza do obniżania cen artykułów przemysłowych, naszych kapitalistów opanowała **istna gorączka obniżania płac**. W górnictwie, przemyśle metalowym, włókienniczym, ceramicznym, chemicznym itd. **obniża się bezceremonjalnie płace robotnicze**. Obniża się je nietylko **jawnie** przez wypowiedzenie umów zarobkowych, ale i **skrycie** przez samowolne narzucanie niższych stawek akordowych. Równocześnie z tem kroczy nadal wyciąganie wydajności pracy, zwane racjonalizacją. **Amerykanizuje się wydajność bez skrócenia czasu pracy, a równocześnie obniża się płace!** Z wyniszczonych robotników, osłabionych mizernem odżywianiem się i fatalnemi warunkami mieszkaniowemi, wygniatają kapitaliści resztki sił, a opornych robotników, próbujących się bronić, wyrzucają na bruk. **W ten sposób mnoży się armja bezrobotnych.**

W fabrykach szaleje teror kapitalistyczny, przemocą wydzierają fabrykanci zdobycze robotnicze. W taki sposób ratują swoje zyski, kosztem obniżenia płac, kosztem głodu robotników i wyżyłowanej pracy po amerykańsku chcą obniżyć ceny towarów przemysłowych, **aczkolwiek udział kosztów robocizny w kosztach własnych jest ogólnie bardzo niski**, a natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych w stosunku do wskaźnika artykułów rolnych jest **bardzo wysoki**.

Gorączka obniżania płac szerzy ogromne spustoszenie w szeregach robotniczych i całem społeczeństwie, wzrasta bowiem bezrobocie z powodu masowych redukcyj opornych robotników, — co **podcina jeszcze więcej i tak nikłą konsumcję**, rujnuje siły i zdrowie robotników przy morderczo zracjonalizowanej pracy w naszych fabrykach źle urządzonych, niedostatecznie wentylowanych, źle oświetlonych, zbyt zimnych lub zbyt gorących halach, albo bez dostatecznych przyrządów ochronnych (maski, okulary, rękawice itp.) oraz w fatalnych warunkach mieszkaniowych.

Straszny jest los robotników, którzy bez odpowiedniego mieszkania, a w fabryce w fatalnych warunkach higjenicznych i bezpieczeństwa, muszą wydusić z siebie **amerykańską wydajność za 4 do 7 złotych dziennie, nie pracując w dodatku pełnego roku, lub też tylko po 3—4 dni w tygodniu.**

Taki stan, to zamęczanie ludzi, pędzenie o głodzie do wytężonej pracy, jak bydło robocze.

A co na to rząd, ministerstwo pracy i opieki społecznej lub Inspekcja Pracy? **Szkoda o tem pisać, bo cenzor skonfiskuje.** Wiadomo, sanacja opiera się na kapitalistach, musi więc na to patrzeć przez palce. A pachołki, wysługujące się sanacji, różne Związki gospodarcze, Federacje BB-synowe **rozbijają organizacje robotnicze**, jątrzą w szeregach robotniczych, szpiclują i denuncjują, chcąc zdemoralizować cały ruch, aby w ten sposób podciąć i osłabić siłę odporności klasy robotniczej. Wiernie służą rodzimym i obcym kapitalistom, ułatwiają im wyzysk, bezwstydnie działają w interesie kapitalistów, a na zgubę polskich robotników.

Ten rozszalały atak kapitalistów na głodowe płace robotników musi być powstrzymany **przez samych robotników siłą organizacji zawodowej**, do której wszyscy muszą stanąć, aby ratować się przed zagładą. Nikt robotników poza ich własną organizacją nie obroni, nikt się za nimi nie ujmie.

Do walki więc w obronie ludzkiej egzystencji, do walki z rozhukaną reakcją kapitalistyczną pod opiekuńczemi skrzydłami sanacji.

Zygmunt Bocian.

Jak gmina krakowska walczy z bezrobociem

ZAMIAST ZATRUDNIENIA DLA BEZROBOTNYCH MASOWE REDUKCJE

Klęska redukcji przybiera ciągle na rozmiarach zagarniając coraz to dalsze ofiary naszego systemu gospodarczego. **Wzorem prywatnych zakładów przemysłowych zaczyna postępować gmina miasta Krakowa.** W styczniu br. **zredukowano w elektrowni miejskiej kilkudziesięciu pracowników**, oddalając pracujących tam po kilkanaście lat robotników, obarczonych rodzinami, zostają natomiast w pracy robotnicy młodsi, niedawno przyjęci, oraz pobierający zaopatrzenie emerytalne z salin lub z kolei. Zatrudnia się też w elektrowni zagranicznego montera z Berna, wykonującego teraz reperacje, a tutejszych ślusarzy czy monterów oddala się z pracy.

Również **miejskie Zakłady Ceramiczne zredukowały kilkudziesięciu robotników z Wapiennika i Betoniarni.**

Zamierza się także redukowanie robotników z **Zakładu czyszczenia miasta**, których zastąpić się ma stabilizowanymi robotnikami z Budownictwa miejskiego.

Co się stanie ze zredukowanymi? Zarząd miasta nie troszczy się wcale i z lekkiem sercem zamierza wyrzucić na bruk i pozostawić własnemu losowi, to jest na pastwę nędzy i głodu robotników, pracujących w zakładzie długie lata, przyjętych jeszcze w czasie wojny, gdy nie było rąk do pracy. Robotnicy ci w większości są tutejsi, mieszkają w Krakowie od szeregu lat, **toteż obowiązkiem gminy jest dać im w pierwszym rzędzie zatrudnienie.**

Zaznaczyć też należy, **że Wodociąg miejski zatrudnia przy budowie drugiego rurociągu robotników przeważnie z poza Krakowa**, z których pewna część — mając na wsi kawałek ziemi i jakieś gospodarstwo — mogłaby łatwiej przetrwać ten najcięższy okres zimowy. Uważamy tedy, że tam należałoby skierować stabilizowanych robotników budownictwa miejskiego, a nie zmniejszać i tak niedostatecznego personelu Zakładu czyszczenia miasta.

S. F.

Uroszczenia kamieniczników krakowskich

NOWY ATAK NA PRAWA DOZORCÓW DOMÓW

Walka dozorców krakowskich o umowę zbiorową na rok 1931/32 przybiera z dnia na dzień ostrzejszą formę. Kamienicznicy krakowscy pierwsi zerwali orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, czego dotąd nigdy nie czynili, żywiąc nadzieję, że w tej chwili, kiedy ogólny atak, począwszy od rządu, a skończywszy na najmniejszym dorobkiewiczu jest skierowany **przeciw klasie robotniczej** i przeciw jej zdobyczom socjalnym potrafią z tych nędzarzy, jakimi są dozorcy, uszczknąć.

Oszołomieni triumfem reakcji przy wyborach do Sejmu i Senatu, postanowili wykorzystać sytuację i w projekcie umowy przypuścili główny atak na wypowiedzenia dozorców. Sześciomiesięczne wypowiedzenie pracy, dotąd obowiązujące w Krakowie, uważają za **przywilej** dozorców, który im trzeba odebrać. W sprawie powyższej odbyła się komisja polubowna w Inspektoracie Pracy w dniu 10 stycznia br., która jak zwykle **nie doprowadziła do żadnego rezultatu**, wobec uporu kamieniczników. Organizacja klasowa dozorców postanowiła w tym roku nie zrywać orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, biorąc pod uwagę kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy. Delegaci Związku klasowego dozorców w osobach tow. dr. **Pelzlinga** i tow. **Jedynaka** na komisji polubownej wyraźnie podkreślili, że w tym roku **nie żądają żadnych zmian w orzeczeniu NKR**, lecz domagają się utrzymania w mocy orzeczenia z r. 1930 na rok 1931/32.

Przedstawiciele chrześcijańskiego Związku dozorców **zajęli to samo stanowisko.**

Po dyskusji, jaka się wywiązała, przewodniczący p. inspektor **Korkiewicz** postanowił zwołać **ponowną komisję polubowną na dzień 24 stycznia br.**, z zastrzeżeniem, że do tego terminu Związki właścicieli i Związki dozorców na wspólnej konferencji **uzgodnią punkty sporne**. Konferencja taka odbyła się w dniu 20 stycznia w lokalu Związku właścicieli, ale pożądanych rezultatów nie wydała wobec oporu nigdy nie nasyconych kamieniczników.

Dozorcy krakowscy postanowili zaczekać na wynik komisji polubownej, która została przesunięta na dzień 31 stycznia br. w Inspektoracie Pracy.

O zachłanności kamieniczników krakowskich i ich metodach walki niechaj świadczą dwa drobne przykłady z lat ubiegłych.

W roku 1928, kiedy obowiązywało tak zw. „wypowiedzenie z powodami", zmusili kamienicznicy prezydjum miasta do wystosowania memorjału do NKR mniej więcej w takiej formie, że jeżeli Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza utrzyma nadal w mocy „wypowiedzenie z powodami", to prezydjum miasta wraz z kamienicznikami zrzeknie się wszelkiej odpowiedzialności za utrzymanie kamienic w czystości.

Pod taką presją oczywiście Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wprowadziła wypowiedzenie 6-o miesięczne, z pewnemi zastrzeżeniami.

W roku 1929 ponownie kamienicznicy przez swojego przedstawiciela radcę **Marskiego** na Radzie miejskiej przypuścili atak do regulaminu porządku domowego, co się im także udało. Zmiana artykułu 87 regulaminu porządku domowego zwalnia kamieniczników od obowiązku zatrudnienia dozorcy w kamienicy — mogą oni natomiast **jednym dozorcą obrabiać kilka kamienic**, a nawet mogą do tego **używać służącej**, co w obecnych ciężkich stosunkach **mieszkaniowych** daje się dotkliwie odczuć dozorcom w Krakowie.

W roku 1930 na 1931 upojeni zwycięstwem sanacyjnem, czują się tak silni, jak zresztą cała sanacja, **że postanowili za wszelką cenę skreślić wypowiedzenie sześciomiesięczne**, albowiem wiedzą doskonale, że klasa robotnicza, a tem samem dozorcy są przez sanację znienawidzeni.

Dozorcy krakowscy nie liczą na żadne poparcie, **liczą tylko na własne siły i solidarność, jaką im daje organizacja klasowa.**

Dozorca.

P. wojewoda „zna sprawę"

A RAJFURKI DALEJ UPRAWIAJĄ SWÓJ PROCEDER

W niedzielę dnia 18 stycznia br. w sali Domu Robotniczego odbyło się w godzinach wieczornych **zgromadzenie służby domowej**, na którem tow. służące postanowiły domagać się ostatecznego **zlikwidowania zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej w Krakowie.** Ponieważ p. wojewoda dr. **Kwaśniewski** „zna sprawę", przeto tą drogą przypominają mu one, że pomimo wygaśnięcia ustawy o zarobkowem pośrednictwie, **biura te nadal uprawiają pośrednictwo pracy dla służby domowej.** Poza zarobkowemi biurami pośrednictwa pracy istnieje kilkanaście **pokątnych rajfurek**, które zupełnie bezkarnie uprawiają pośrednictwo służby domowej w Krakowie.

Organizacja służby domowej już w styczniu roku 1930 na konferencji Społecznych Biur Pośrednictwa Pracy w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy złożyła spis wszystkich pokątnych rajfurek, prosząc przez swojego przedstawiciela tow. **Jedynaka** o poczynienie odpowiednich w tym wypadku kroków.

Rok minął od tego czasu, zdaje się, **nic w tej dziedzinie nie zrobiono.**

Pokątne rajfurki pod okiem władz nadal swój proceder uprawiają i drwią sobie z prawa, co zresztą jest dzisiaj w modzie.

Służąca.

Obniżka płac

SŁOWA A CZYNY

W tym samym dniu, w którym minister Prystor opowiadał dziennikarzom warszawskim, że rząd nie pozwoli na obniżenie zarobków robotniczych, co rozgłosił z hałasem „ICK", w tym samym dniu **komisarz rządowy miasta Tarnowa obniżył robotnikom miejskim w Tarnowie zarobki o 50 groszy** dziennie, a więc z 4'50 zł. na 4 zł., a z 4 zł. na 3'50 zł. Gdyby to uczyniła samorządowa Rada miejska, ale komisarz rządowy! Minister rządu co innego, komisarz zaś rządowy co innego...

CO NA TO P. PRYSTOR?

Robotnicy tartaku Gotza **we Florynce** pod Grybowem zostali zawiadomieni dnia 20 bm., że z dniem 1 lutego nastąpi **obniżka płac o 10%**.

Zapowiedź ta jest nieważna, bo według przepisów prawa, płace muszą być wypowiedziane na 2 tygodnie naprzód i to na dzień wypłaty.

Gdy były złote czasy dla przemysłu drzewnego, to wówczas przemysłowcy nie kwapili się z poprawianiem doli bezrobotnych, a teraz — gdy, jak mówią, są ciężkie czasy, chcą ich ciężar zwalić na barki robotników.

Co na to p. Prystor, który przed tygodniem zapowiadał, że nie pozwoli obniżać zarobków robotniczych?

WYMUSZANIE OBNIŻKI PŁAC O 10% I REDUKCJA 250 ROBOTNIKÓW W PAPIERNIACH W ŻYWCU

W ślad za ogólną gorączką obniżania płac robotniczych, jaka opanowała kapitalistów, poszli i fabrykanci **żywieckiej fabryki papieru i fabryki „Sola"** w Żywcu, zatrudniających normalnie około **1500 robotników.**

Od 1 stycznia b. r. fabrykanci wypowiedzieli Związkowi Chemicznemu umowę i zapowiedzieli **obniżkę płac o 10%**, uchylając się od zawierania dalszej umowy zarobkowej ze Związkiem. **Związek sprzeciwił się obniżce**, wówczas ogłoszono **wypowiedzenie robotników z tem, że zwolnieni mogą powrócić do pracy po podpisaniu deklaracji, wyrażających zgodę na obniżkę.** — Manewr taki nie udał się, bo robotnicy nie podpisali deklaracji. Wreszcie robotnicy i dyrekcja obu fabryk zgodzili

się na rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż; arbitraż wypadł na korzyść robotników, gdyż do 1 kwietnia br. arbiter uznał za niemożliwe obniżanie płac, podając w motywach, że obecne płace są niskie, bowiem połowa robotników nie zarobi po 5 zł. dziennie.

Fabrykanci nie mogąc obniżyć płac z powodu decyzji arbitra, wypowiedzieli więc ponownie prace około 260 robotnicom i robotnikom. Tym sposobem chcą zmusić robotników do obniżki płac.

Wobec zaciekłości dyrekcji wymienionych fabryk w osobie p. Seroga, który chce terorem narzucić robotnikom obniżkę płac, należy przypomnieć, że w okresie obecnego kryzysu stosunkowo najlepiej stoi przemysł papierniczy, który wykazuje dość znaczne zyski. Np. fabryka papieru we Włocławku w bilansie swoim za r. 1928 wykazała czystego zysku 3,374.664 zł., a fabryka papieru Steinhagena w Myszkowie, mimo kolosalnych inwestycyj wykazała za r. 1928 zysku 5,234.147 zł. Nie gorzej zamknięto następne lata operacyjne.

Tymczasem płace robotników są śmiesznie niskie; w żywieckich papierniach np. większość robotników zarabia od zł. 3'20 do 4'80 dziennie. — Udział kosztów robocizny w kosztach własnych wynosi zaledwie około 14%. Przy tego rodzaju płacach łatwo sobie wyobrazić straszliwą nędzę robotników, skoro dodamy jeszcze, że przez całe lato fabryki pracowały po 3 dni w tygodniu i dziś jeszcze niektóre oddziały w ten sposób pracują.

I te głodowe zarobki fabrykanci żywieccy chcą obniżyć o 10%, aczkolwiek już raz w lecie ub. r. obniżyli stawki zarobkowe wbrew obowiązującej umowie zarobkowej.

Fakty powyższe świadczą o rozwydrzeniu żywieckich fabrykantów papieru, którzy zepchnęli robotników na dno nędzy i mimo to zapomocą redukcji 250 robotników chcą jeszcze raz obniżyć płace.

Ogół robotników ostatnią nieuzasadnioną redukcją jest ogromnie oburzony i na ostatniem zgromadzeniu w dniu 20 bm. uchwalił protest przeciw redukcji i zapowiedział wystąpienie do walki o ile redukcja nie będzie cofnięta.

Na żywieckich fabrykantów powinny władze zwrócić uwagę i oznajmić im, że nie wolno przeciągać struny w wyzysku.

Sprawa ograniczenia liczby uczniów

APEL ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

W dniu 12 listopada ub. r. odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie ograniczenia uczniów w zawodzie stolarskim w całej Polsce. W konferencji wziął udział sekretarz naszego związku. Na konferencji uzgodniono wniosek, który przedstawiła inspektorka pracy p. Krachelska ówczesnemu ministrowi pracy p. Prystorowi, celem wydania odpowiedniego rozporządzenia.

Rozporządzenie to miało ukazać się za kilka tygodni, niestety minęło już kilka miesięcy i rezultatu nie widać, mimo kilkakrotnych urgensów z naszej strony. Wiemy o tem, że „niespodzianki" podobne zdarzają się, czyżby miały one oznaczać ukrócenie działalności ministerstwa pracy? Czy może pp. przemysłowcy postarali się o to? Słyszymy często, jak pp. przemysłowcy narzekają mówiąc, że ministerstwo pracy jest niepotrzebne, że należy je usunąć, że obciążenia wynikające ze świadczeń socjalnych są nie do zniesienia itd. itd.

Czy może także i sprawa ograniczenia uczniów w zawodzie stolarskim stała się takim kamieniem obrazy dla przedsiębiorców wyzyskujących pracę pracowników nieletnich i dlatego przyrzeczone przez ministra rozporządzenie w tej sprawie nie ukazuje się? Przypominamy, że prócz organizacyj przemysłowców istnieją również organizacje robotnicze, które nie dopuszczą do utopienia pod zielonem suknem biurek ministerjalnych powyższej sprawy.

Związek Robotników Przemysłu Drzewnego apeluje do ministra pracy p. Hubickiego, by dokończył zapoczątkowane dzieło w sprawie uczniów w przemyśle drzewnym i wydał najszybciej rozporządzenie, dotyczące tej sprawy, w myśl wniosków uzgodnionych na konferencji w ministerstwie odbytej dnia 12 listopada ub. r.

M. Łachecki.

Z SALI SĄDOWEJ

Podpalenie dworu specjalnym przyrządem

WŁAŚCICIELKA DWÓCH WSI WSPÓLNICZKĄ W PODPALENIU

Dnia 4 kwietnia ub. r. wybuchł pożar w dwóch stodołach dworskich w Zabawie powiat Brzesko. Mimo rychłego zauważenia ognia przez fornalów dworskich i zaalarmowania ochotniczej straży pożarnej, ogień strawił doszczętnie dwie stodoły, w których pożar wybuchł niemal równocześnie, oraz przylegającą do jednej stodoły szopę, wraz z plonami i narzędziami rolniczemi. Młyn, który zajął się od drugiej stodoły dzięki wysiłkom straży i ludności uratowany. Pod koniec pożaru posterunkowy Repeć zauważył, że z niezamieszkanego domu właścicielki dworu Julji Piątkowskiej wychodzi dym. Wszedłszy do domu stwierdził Repeć, że dym uchodzi z pokoju sypialnego, zamkniętego na klucz i założonego żelazną sztabą zamkniętą kłódką werthelmowską. Również okno sypialni było zamknięte i zakratowane, wobec czego Repeć przy pomocy kilku osób wyrwał sztabę żelazną i wywalił drzwi. Po ugaszeniu pożaru stwierdzono, że pokój jadalny był połączony z pokojem sypialnym i z drugim pokojem lontem zapalniczym. Jak stwierdzono, przed pożarem została w mieszkaniu założona cała instalacja lontów w miejsce drutów do aparatu radjowego. Nadto w walizie Stanisława Piątkowskiego, syna właścicielki dworu znaleziono 15 zwojów lontu oraz duży rulon lontu w opakowaniu fabrycznem z karteczką firmy z napisem „25 lontów dwukrotnie owijanych i smołowanych". W toku dalszych dochodzeń aresztowano Jana Barana, ślusarza, który pod nieobecność Piątkowskich miał dozór nad domem, a na którego skierowało się podejrzenie o podpalenie stodół. Baran w toku śledztwa przyznał się do podpalenia stodół i podał, że

DO CZYNU TEGO NAMÓWIŁA GO PIĄTKOWSKA.

Gdy Baran wzbraniał się podpalić stodoły po jej wyjeździe do Krakowa, Piątkowska tłumaczyła mu, że stodoły są jej własnością i chodzi tylko o to, że zboże w stodołach jest egzekucyjnie zajęte, a przez spalenie go uzyska zwłokę w płaceniu długów. Stodoły trzeba podpalić zapomocą lontów, które są na strychu, a o ile będą połączone z tem jakieś wydatki to da mu pieniądze, gdy je uzyska. Namowy ponawiała Piątkowska wielokrotnie dodając, że i dom mieszkalny trzeba podpalić. Także ze Stanisławem Piątkowskim Baran rozmawiał kilka razy na ten temat, a w czasie jednej z rozmów Piątkowski obiecał mu, że jak dokona podpalenia, to kupi samochód i weźmie go na szofera. W lutym 1930 r. Piątkowska poleciła Baranowi wykonać w domu mieszkalnym instalację lontową w miejsce przewodów radjowych, co Baran wykonał w obecności Adama Stapła i Piątkowskiej.

UŁOŻONO CAŁY PLAN PODPALENIA,

poczem Baran wprawił do pokoju kraty żelazne, a drzwi pokoji opatrzył sztabami żelaznemi, zamykanemi na kłódki, w tym celu, by, jak się wyraziła Piątkowska, utrudnić wynoszenie rzeczy podczas pożaru. Zamiar podpalenia stodół również przy pomocy lontów Baran porzucił dlatego, że, jak się wyraziła Piątkowska, — ten sposób podpalenia mógł być niepewny. Po wyjeździe Piątkowskich z Zabawy, Stapł kilkakrotnie naglił Barana, by podpalił stodoły i dom mieszkalny. Dnia 1 kwietnia Stapł będąc razem z Baranem w Dąbrowie wyraził się do niego: „Nie rób warjata z Piątkowskich, bo u niej masz chleb, a wiesz, że teraz nigdzie roboty niema, a masz żonę i dzieci." Pod wpływem tych nalegań

BARAN PODPALIŁ

najpierw stodołę, a następnie świecę, przywiązaną do lontu w pokoju jadalnym. Nazajutrz po pożarze Baran otrzymał telegram z podpisem Piątkowskiej, zawierający pytanie „Dlaczego Filarskiego nie załatwiasz, odpowiedz zaraz". Wedle zeznań Barana słowo Filarski oznaczało podpalenie, co poprzednio umówił z Piątkowską, która telegram ów wysłała, zanim dowiedziała się o pożarze.

Zarówno Piątkowska (lat 63), jak i syn jej (lat 42), oraz Stapł (lat 23) wyparli się wszelkiej winy, twierdząc, że z pożarem nic nie mają wspólnego, ani Barana do czynu tego nie namawiali. Piątkowska przyznała, że budynki i ruchomości były zabezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, jednak uzyskanie odszkodowania w drodze podpalenia nie przedstawiało dla niej korzyści materjalnych, gdyż

ODSZKODOWANIE BYŁOBY NIŻSZE OD RZECZYWISTEJ WARTOŚCI SPALONYCH OBJEKTÓW.

Szczegółowe dochodzenia wykazały jednak, że stan finansowy Piątkowskiej, właścicielki dóbr Zabawa i Zdarzec był bardzo zły, a długi, które były w toku egzekucji wynosiły około 200.000 zł. Majątki w chwili krytycznej nie przynosiły żadnych dochodów, gdyż ruchomości i bydło były zajęcie egzekucyjne, a cała krescencja była obciążona pożyczką państwowego banku rolnego w kwocie 14.000 zł., której osk. Piątkowska nie zwróciła, wobec czego zboże zostało opieczętowane w stodole. Służba dworska nie była wypłacana, artykuły żywności dla dworu brała Piątkowska na kredyt, pola były nieobsiane, a zboża na zasiew nie było. W październiku 1929 roku Piątkowska ubezpieczyła krescencję na 66540 zł., narzędzia rolnicze na 31.390 zł., a ruchomości domowe na 61.831 zł. Faktyczna wartość narzędzi rolniczych wynosiła co najwyżej 13.106 zł., czyli była o 23.000 zł. niższą od sumy ubezpieczeniowej, zaś faktyczna wartość plonów w stodołach była o 53 tysiące niższa od sumy ubezpieczeniowej, podobnie jak faktyczna wartość ruchomości w mieszkaniu. Płacąc od tak wielkiej sumy ubezpieczeniowej opłaty asekuracyjne, Piątkowska

MIAŁA W PODPALENIU INTERES,

który w razie niewykrycia przyczyny — pożar przyniósłby jej zysk w kwocie ponad 100.000 zł. Stwierdzono też, że wartość ruchomości w mieszkaniu podana została we fantastycznej wysokości, a wiele rzeczy cennych, jak lis srebrny, szal kaszmirowski, które figurowały w wykazie podanym do ubezpieczenia, wcale nie istniały.

Na podstawie wyniku dochodzeń wszyscy czworo stanęli przed trybunałem sądu okr. w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię oszustwa i podpalenia z §§ 170 i 203 u. k. Rozprawie toczącej się od trzech dni przewodniczy sso. dr. Cieślewski, wotują sso. dr. Stuhr i sso. dr. Czuchałowski, oskarża proku. dr. Kozłowski, bronią adw. dr. Woźniakowski i adw. dr Kohane

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Oskarżony Baran odpowiada z aresztu śledczego, zaś reszta oskarżonych z wolnej stopy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

Pęknięcie rury gazowej w ulicy Szewskiej

W nocy z czwartku na piątek jeden z pracowników gazowni miejskiej, przechodząc ul. Szewską poczuł w powietrzu zapach, ulatniającego się gazu. O fakcie tym zawiadomił natychmiast dyrekcję gazowni, która zarządziła naprawę uszkodzonej rury. Przybyli na miejsce pracownicy gazowni ustalili, że rurociąg uszkodzony został prawdopodobnie na ulicy Szewskiej, jednak ze względu na ruch tramwajowy, jaki jeszcze w tym czasie panował, roboty nad naprawą rurociągu można było podjąć dopiero po ustaniu ruchu tramwajowego na linji Nr. 2.

Po dokładnem ustaleniu miejsca pęknięcia rurociągu, a zaznaczyć należy, że ul. Szewską przebiega główna rura gazowa, przystąpiono do rozbijania nawierzchni. Do tego celu użyto maszyny amerykańskiej, tak zw. kompresora, która zasilała dwa młoty pneumatyczne. W ciągu nocy musiał być wykonany wykop, aż do głębokości rury, t. j. półtora metra, celem dotarcia do uszkodzonego rurociągu. Personal robotniczy zajęty przy naprawie, posługiwał się maskami gazowemi chroniącemi przed zatruciem gazem, ulatniającym się z uszkodzonego rurociągu.

Pracami przy naprawie kierował inż. gazowni miejskiej Klewski z werkmistrzem Seuftem. Wczoraj do wieczora nie znaleziono miejsca, w którem rura pękła.

—ooo—

WYPUSZCZENIE NA WOLNĄ STOPĘ B. SENATORA DEUTSCHERA. Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach południowych wypuszczony został na wolną stopę z więzienia b. senator Deutscher, właściciel drukarni przy ul. Bożego Ciała, wybitny przywódca ortodoksów (Aguda). Wiadomo, że Deutscher aresztowany został w ub. tygodniu w związku z wychodzącym w jego drukarni komunistycznem pismem. Śledztwo przeciw Deutscherowi i kilku osobom razem z nim aresztowanym prowadzi sędzia śledczy dr. Wątor w dalszym ciągu.

Upadek rządu francuskiego

Paryż, 23 stycznia. **Gabinet Steega został wczoraj późnym wieczorem zupełnie niespodziewanie obalony.** Podczas głosowania w Izbie nad pierwszeństwem porządku dziennego, — wniesionego przez deputowanego Buyat'a, skierowanego przeciw rządowi i drugiego, postawionego przez deputowanego Paccaud'a, wyrażającego rządowi zaufanie, przeszedł wniosek Buyat'a 293 głosami — przeciw 283, wskutek czego **rząd pozostał w mniejszości 10 głosów.** Po ogłoszeniu wyniku premjer Steeg udał się do prezydenta republiki i **złożył dymisję całego gabinetu, która została przyjęta.**

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ?

Paryż, 23 stycznia. Jako następców Steega wymieniają w kołach politycznych bezpartyjnego senatora **Lavala**, deputowanego **Barthou**, oraz dawnego ministra handlu w gabinecie Tardieu **Flandina.**

Omawiając kryzys rządowy, prasa francuska dzieli się na równe dwa obozy, w zależności od sympatji dla dawnej większości Tardieu, czy też lewicowej koncentracji, którą usiłował stworzyć Steeg. Jednomyślność panuje tylko pod tym względem, **że zażegnanie kryzysu musi nastąpić rychło** wobec konieczności szybkiego załatwienia budżetu i uchwalenia planu reformy gospodarczej, z którym to planem łączą się wszystkie nadzieje zażegnania lub przynajmniej złagodzenia wzrastającego kryzysu gospodarczego.

„Matin“ pisze, że wczorajszy wynik głosowania otwiera **możliwość utworzenia gabinetu koncentracyjnego**, co byłoby jeszcze łatwiejsze do osiągnięcia, gdyby przejściowy rząd Steega dłużej pozostał u władzy.

„Oeuvre“ pisze: „Powróciliśmy do sytuacji z 5 grudnia ubiegłego roku, t. j. do chwili obalenia gabinetu Tardieu i lojalnych wysiłków Steega w kierunku sformowania rządu koncentracyjnego“.

„Republique“ oświadcza: „Jeżeli od większości, która wczoraj obaliła rząd Steega, odliczymy głosy komunistów, otrzymamy podział Izby na **dwie równe części:** 283 posłów prawicy i 283 posłów lewicy. Liczby te dowodzą, że jedynem wyjściem byłoby **rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów“.**

ROKOWANIA O NOWY RZĄD WE FRANCJI

Paryż, 23 stycznia. Prezydent republiki Doumergue rozpoczął dziś przedpołudniem konferencje, zmierzające do zażegnania kryzysu rządowego. Utartym zwyczajem prezydent zaprosił do siebie najpierw prezydenta senatu Doumera, — a później prezydenta Izby Bouissona, z którymi odbył półgodzinne rozmowy. W dalszym ciągu powołani zostali do pałacu Elizejskiego senator Lebrun, poseł Malvy, oraz senator Victor Berard, a później przewodniczący komisji zagranicznej Izby poseł socjalistyczny Paul Boncour. Po konferencji senator Berard oświadczył, że widzi tylko dwie możliwości: pojednanie partyj, lub rozwiązanie parlamentu. Opuszczając pałac Elizejski — Paul Boncour oświadczył przedstawicielom prasy, że prezydentowi zwrócił uwagę na kwestję polityki zagranicznej. Tworząc nowy rząd, należy się kierować względami polityki zagranicznej, ponieważ ten problem daje gwarancję zwartej większości w Izbie. Gdyby się i to nie powiodło, gdyby intrygi osobiste i partyjno-polityczne uniemożliwiły stworzenie trwałego rządu, wówczas należałoby rozpisać *nowe wybory.*

WPŁYW PRZESILENIA WE FRANCJI NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 23 stycznia. Upadek rządu francuskiego w chwili sesji Rady Ligi dał asumpt do różnych, zasadniczo sprzecznych ze sobą wniosków i przypuszczeń. Z różnych stron wypowiadana jest **możliwość wyjazdu Brianda** do Paryża jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia. W kołach delegacji angielskiej wyrażany jest pogląd, że obecna sesja Rady zostanie **zamknięta**, a w najbliższym czasie będzie zwołana **nadzwyczajna sesja Rady Ligi**, na której porządku dziennym zostaną postawione kwestje dotychczas niezałatwione.

TUR

TEATR TUR

W niedzielę 25 bm. teatr TUR wystawia przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **o godz. 6 trzyaktową komedję** pt. **„Pani Prezesowa“** Maurycego Hennequina i Piotra Webera w tłómaczeniu K. Ostrowskiego. **Farsa ta doskonałym, lekkim dowcipem ilustruje doskonale stosunki w ministerjum sprawiedliwości w Paryżu, system protekcji i fałszywej pruderji.** Doborowa obsada ról z tow.: Patyna, Sikorzanką, Januszową i Fleszarem na czele oraz **nowa reżyserja F. Stefanowicza zapewnia tej świetnej farsie jaknajwiększe powodzenie.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, oraz w dzień przedstawienia przy kasie teatru. Ceny biletów od 1 zł. 50 gr. do 50 groszy. W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. **Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi na widownię będą bezwzględnie zamknięte, trzeba więc przybyć punktualnie o godz. 6 wieczór.**

W przygotowaniu **„Walka“**, dramat socjalny w trzech aktach Johna Galsworthy, na tle zatargu w ciężkim przemyśle angielskim, doskonale ilustrujący walkę klasy pracującej z kapitałem.

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 25 bm. popołudniu przedstawia **TUR** dla dzieci **jeden tylko raz piękną tradycyjną „Szopkę krakowską“ wykonaną przez tow. murarzy.** — Wspaniała szopka z lalkami wykonana na wzorach dawnych szopek krakowskich, jest atrakcją ośrodków robotniczych, gdzie towarzysze już kilkakrotnie przedstawili ją ku wielkiej pochwale zebranych. **Początek punktualnie o godzinie 3'30 popołudniu.** Szopka wystawiona będzie w sali TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. Ceny biletów 50 gr., dla dzieci 30 gr.

—ooo—

PRZEDŁUŻENIE TRWANIA WYSTAWY STYKÓW. Z powodu niezwykłego powodzenia tej wystawy, która codziennie ściąga tłumy oglądających a w niedziele i święta w salonach Pałacu Sztuki gromadzi kilka tysięcy osób. Dyrekcja Tow. przedłuża termin jej zamknięcia do pierwszych dni lutego.

JESZCZE WIĘCEJ W TYM ROKU AKCJONARJUSZY będzie miało Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych niż po inne lata, gdyż ogół przekonał się, że za 20 zł. rocznie nietylko ma bezpłatne wejście na wystawy, ale może dojść łatwo do oryginalnych dzieł sztuki zadarmo przez losowanie. Ponadto każdy otrzymuje piękne, barwne premjum, mogące zdobić ściany wykwintnych wnętrz. Dawne premje Towarzystwa są pilnie poszukiwane i trzeba za nie płacić po kilkadziesiąt czasem złotych. Zwłaszcza z prowincji powinny masowo napływać zgłoszenia na te akcje. Zrzeszenia i związki, kupując akcje łatwo mogą dojść z czasem do pięknej kolekcji obrazów dla swych lokalów. Na akcje te należy przesyłać po 21 zł. i 50 groszy (na przesyłkę poleconą) pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4. Z nabywaniem tych akcyj należy się w dobrze zrozumianym interesie własnym pospieszyć.

PRZYGNIECIONY WOZEM. W godzinach pop. lekarz dyżurny pogot. rat. interwenjował u Stan. Sroki (l. 27), który na rogatce bronowickiej przygnieciony został wozem ciężarowym. Doznał on złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przywieziono do szpitala.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wezwano pog. rat. na ul. Paulińską l. 8, gdzie służąca u p. Nussbaumów, Katarzyna Pieszczek uległa zatruciu gazem świetlnym. Po zastosowaniu środków leczniczych, przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

STRASZNY WYPADEK HANDLARKI DROBIU. Handlarka drobiu 59-letnia Beila Rothenberg na Placu Nowym przy ogrzewaniu się nad garnkiem z węglem przez nieostrożność spowodowała zapalenie się na niej ubrania. Nieszczęśliwa doznała oparzenia obu nóg. Lekarz pogotowia przewiózł Rothenbergową do szpitala.

PLAGA KRADZIEŻY. Ze strychu domu pod l. 39 przy ul. Kalwaryjskiej skradziono na szkodę p. Balbiny Freilich bieliznę wartości 300 zł. — W mieszkaniu Ch. Gartnera przy ul. Brodzińskiego l. 3, skradziono futro, bieliznę oraz pierścionek, wartości 2.800 zł.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

DYR. DR. W. PESSLER Z HANNOWERU, znakomity etnograf, wygłosi między godziną 11 a 12 przedpołudniem w dniach 26 i 27 bm. w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64) dwa odczyty w języku niemieckim na temat muzealnictwa krajoznawczego oraz zastosowania metody geograficznej w naukach etnologicznych. Odczyty będą ilustrowane przeźroczami. Wstęp wolny.

TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. MICKIEWICZA. Zebranie naukowe członków oddziału krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro). Odczyt pod tytułem „Stan i postulaty badań nad twórczością Żeromskiego“ wygłosi p. Dr. Jan Hulewicz. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

SEMINARJUM PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. — W każdy poniedziałek II-go trymestru (poczawszy od 26 bm.) będą się odbywały w sali 39 Coll. Nov. o godzinie 19'30 staraniem Koła badań międzynarodowych (jako sekcji Akademickiego Związku Pacyfistów) seminarja prawa międzynarodowego, na których znakomici prelegenci jak Dr. Natanson Wojciech, Dr. Gross Feliks, mgr. Pietsch Tadeusz i inni, będą zaznajamiali słuchaczy z następującemi kwestjami: „Co to jest Liga Narodów? Co zdziałała? Dokąd dąży?“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO BOTANICZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE urządza w poniedziałek 26 bm. o godzinie 5 popołudniu nadzwyczajne uroczyste posiedzenie w sali wykładowej Instytutu botanicznego (ul. Lubicz 46, I piętro) z porządkiem dziennym: Prof. Dr. Kazimierz Rouppert: „Stulecie urodzin Antoniego de Bary'ego, a botanika polska“. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„BROADWAY“. Dziś wystawia teatr miejski im. J. Słowackiego sensacyjną amerykańską sztukę Dunninga i Abbota pod tytułem „Broadway“. Utwór ten, mający za sobą szereg lat wspaniałych sukcesów we wszystkich językach, jest produktem amerykańskiej estetyki teatralnej, zdobywającej teraz cały świat. Niezwykłe perypetje w środowisku teatrzyków rewjowych i siedzib przemytników alkoholu, humor graniczący z ponurą groteską, jazz, girlsy i wkońcu happy end z triumfem dobroci i cnoty, a ukaraniem zbrodni — oto barwna kanwa, na której autorowie zdołali wyhaftować utwór ciekawy, pełen ruchu i sensacyjnego napięcia. — Sztukę przygotował reżysersko zaangażowany okresowo na scenę krakowską wybitny artysta sceny łódzkiej p. Jerzy Woskowski. W wykonaniu bierze udział niemal cały zespół teatru z pp.: Bednarska, Dziewońską, Kostecka, Ludwiżanka, Zalewską, Drohocka, Jarwicz, Wojciechowska, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Kaczmarskim, Krzemieńskim, Leliwą, Szymańskim, Woskowskim (rola główna), Wrońskim i innymi. Jutro w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych arcywesoła farsa „Ciotka Karola“, w której świetnie zgrany zespół zbiera przez cały czas widowiska huraganowe oklaski.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem, oraz jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczór wesołą a cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem operetkę „Urszula“. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu poraz ostatni w tym sezonie krotochwila St. Turskiego „Wojna z babami“.

—ooo—

KARNAWAŁ

„CHODŹ XANTYPCIU“ — pod tem hasłem bawią się miłośnicy dramatu klasycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego dziś w sobotę w Jamie Michalikowej. Ostatnie zaproszenia tamże. Początek o godzinie 10'30 w nocy.

CZARNA KAWA Z DANCINGIEM W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha 5) odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 6 wieczorem.

„KARUZELE“, zabawę z dancingiem i nadzwyczajnemi atrakcjami urządza w sobotę 31 stycznia br. w Jamie Michalikowej Zrzeszenie Artystów Plastyków — „Zwornik“. Sala będzie dowcipnie i na wesoło udekorowana. Jazzband znakomity. Wstęp 5 złotych. Zaproszenia wydaje młody pan w okularach i blond włosach, od 29 br. wieczorem (8—9) u Michalika (ul. Florjańska, stolik w I sali).

NAJLEPSZĄ I NAJWYTWORNIEJSZĄ ZABAWĄ W DNIU 7 LUTEGO będzie wieczór karnawałowy polskiej YMCA w artystycznie przybranych salach „Ogniska“. Zaproszenia dla członków i wprowadzonych gości wydaje sekretarjat (ul. Krowoderska 2).

SPORT

LEGJA—CRACOVIA. Jutro w niedzielę o godz. 2'30 popołudniu rozegra ligowa drużyna Cracovii towarzyskie zawody z Legją krakowską. Zaciekawienie temi zawodami wzmożone zostało wiadomością, że drużyna mistrzowska wystąpi w składzie, w którym rozgrywać będzie zawody ligowe w bieżącym roku.

WISŁA—CRACOVIA. Jutro w niedzielę punktualnie o godzinie 10'30 przedpołudniem odbędzie się mecz bokejowy o mistrzostwo okręgu pomiędzy rywalizującemi w każdej dziedzinie sportu drużynami Wisły i Cracovii. Mecz ten zapowiada się sensacyjnie ze względu na to, że drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Mecz ten odbędzie się na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFA W KOPALNI „REDEN“. We środę o północy zdarzyła się w kopalni „Reden“ katastrofa górnicza. Mianowicie na jednym z filarów oderwały się zwały węgla, zasypując dwóch górników. Jeden z nich Adamczyk poniósł śmierć na miejscu, drugiego górnika Grudnia, wydobyto po pewnym czasie. Odniósł on szereg ciężkich ran.

ZDERZENIE POCIĄGÓW TOWAROWYCH. — We czwartek rano, na skrzyżowaniu torów na dworcu kolejowym w Siemianowicach zderzył się pociąg towarowy, idący z Katowic do Chorzowa, z pociągiem idącym w przeciwną stronę. Wskutek zderzenia 6 wagonów zostało zupełnie rozbitych. Rozbiciu uległ również brankard. Z powodu zatarasowania torów przez rozsypany węgiel i rozbite wagony ruch kolejowy został narazie wstrzymany na tej linji. Winę zderzenia ponosi maszynista pociągu towarowego, zdążającego z Chorzowa w kierunku Katowic, który przeoczył sygnał. Wypadku z ludźmi nie było.

Głosowanie nad kilku budżetami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem min. spraw zagranicznych. Odrzucono większością BB wszystkie wnioski zmniejszające lub skreślające fundusz dyspozycyjny i propagandowy, m. in. także wniosek pos. Czapińskiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 2 miljony, a propagandowego o 1 miljon zł.

Przystąpiono do głosowania nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych. Odrzucono wszystkie wnioski o popieranie wytwórczości roślinnej, hodowlę i organizację zbytu produkcji drobnego rolnictwa. Przyjęto cały szereg wniosków referenta, ograniczających wydatki inwestycyjne.

Przy min. reform rolnych odrzucono wniosek tow. Nowickiego o fundusze na wykupno majątków. Przyjęto wniosek referenta redukujący wydatki inwestycyjne, m. in. na meljoracje i pomoc dla drobnego rolnictwa.

Kierownik ministerstwa spraw wojskowych o Brześciu

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. spraw wojskowych. Kierownik tego min. gen. Konarzewski omawiał poszczególne działy budżetu. Co do spraw personalnych oficerów oświadcza, że część oficerów nie nadająca się do służby linjowej, a przedstawiająca cenny materjał kwalifikacyjny została wcielona do służby administracyjnej, część zaś została przeniesiona w stan spoczynku. Minister zapewnia też oficerom otrzymanie stanowisk w służbie cywilnej. Minister zapowiada nowelizację pragmatyki służbowej dla oficerów i podoficerów oraz redukcję etatów. Co do spraw gospodarczych, minister zaznacza, że tendencją ministerstwa jest popieranie produkcji krajowej.

O sprawie brzeskiej

Gen. Konarzewski oświadcza, że z wielką przykrością i z jeszcze większem oburzeniem musi stwierdzić, że w „tzw. sprawie brzeskiej" czynniki nieodpowiedzialne pozwoliły sobie w pismach, nie mając żadnych danych, rzucać błotem na armję i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy tam brali udział służbowy. Stoję — mówi minister — na stanowisku, że

ARMJA NIE MOŻE BRAĆ ŻADNEGO UDZIAŁU W POLITYKOWANIU,

a stojąc na gruncie ścisłej łączności armji ze społeczeństwem, byłem aktem powyższym niezmiernie zmartwiony.

Stwierdzam — mówi minister — że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami i regulaminami i że na ich postępowanie żadnych skarg nie otrzymałem. Panowie posłowie poświadczą, że zawsze w wypadku otrzymania jakichkolwiek zażaleń...

Poseł Czetwertyński (klub nar.): Toby była dopiero polityka!

Minister: Zawsze zażądałem właściwych wyjaśnień, względnie dochodzeń. Wychodząc z założenia, że

SPRAWA TA JEST POLITYCZNA,

nie uważałem za wskazane na podstawie insynuacji w pismach nieodpowiedzialnych czynników wszczynać jakiekolwiek dochodzenia. Uważam, że każdy oficer i szeregowy, jak wogóle każdy obywatel, dopóki mu nie udowodnią winy, jest wojskowym pełnowartościowym i nie pozwolę jako zwierzchnik, by czyniono im jakiekolwiek zarzuty.

Tylko żołnierz, który ma ambicję zachowaną w 100 proc., może być dobrym żołnierzem. Oficerowie pokrzywdzeni polemiką w pismach zwrócili się do mnie z prośbą o pozwolenie zażądania

SATYSFAKCJI W DRODZE HONOROWEJ WZGLĘDNIE SĄDOWEJ

Nie mogąc zgodzić się na ich prośby, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska" pozwoliła sobie na opublikowanie. Zaznaczam, że „Gazeta Warszawska" świadomie przekręciła treść rozkazu.

Minister odczytuje ten rozkaz (znany z „Naprzodu") i kończy hymnami pochwalnemi pod adresem Piłsudskiego i oświadcza, że zarządzenie jego są podyktowane obowiązkiem żołnierskim i obywatelskim. Będzie i nadal bronić swych podwładnych od niesłusznych zarzutów.

— Nie mam, kończy minister, zamiaru wywoływać dyskusję polityczną, której prowadzić nie będę, lecz chciałem tylko, aby wysoka komisja, a przez nią ogół wiedział, jakie jest niezachwiane stanowisko ministerstwa spraw wojskowych w tej sprawie.

WRAŻENIE MOWY GEN. KONARZEWSKIEGO

Oświadczenie powyższe wywołało bardzo żywe komentarze ze względu na to, że BB nie chce dopuścić do dochodzeń, minister zaś twierdzi, że niema sprecyzowanych oskarżeń.

GŁOSOWANIE

Przystąpiono do głosowania nad budżetem prezydenta Rzplitej. Odrzucono wszystkie poprawki opozycji. Przyjęto poprawki referenta.

Przy głosowaniu nad budżetem Rady ministrów również większością sanacyjną odrzucono wszystkie poprawki opozycji, zmierzające do poczynienia radykalnych oszczędności w budżecie. Przyjęto tylko drobne poprawki referenta.

ODŁOŻENIE SPRAWY OBNIŻENIA DJET POSELSKICH

Przed głosowaniem nad budżetem Sejmu i Senatu przewodniczący oświadcza, że ponieważ redukcja djet poselskich nie może nastąpić w drodze zwykłego obniżenia pozycji budżetowej, przeto głosowanie odkłada do czasu załatwienia tego przez ustawę skarbową. Budżet Sejmu i Senatu przyjęto.

W głosowaniu nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów odrzucono wszystkie poprawki opozycji a przyjęto poprawki referenta, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Przed porządkiem dziennym poseł Czetwertyński (str. nar.) oświadczył: Każdy obywatel ma nie tylko prawo ale i obowiązek wypowiedzieć swe zdanie w zagadnieniach, obchodzących państwo i armję. Co do rozkazu gen. Konarzewskiego, to rozkaz ten nie mógł być tajnym, bo jak zachować tajność rozkazu, na który oficerowie musieliby się w sprawach honorowych powoływać. Zdrowe społeczeństwo, zdrowa armja nigdy nie boja się odsłaniać wad.

Poseł Arciszewski (str. nar.) omawiając polityczną działalność oficerów, przypomina, że na jednem z zebrań politycznych gen. Dreszer powiedział: Niewątpliwie zebrani dziwicie się, że generał czynny przemawia na zebraniu politycznem, ale żołnierz musi być karny. Mówca zapytuje, kto wydał taki rozkaz, by wbrew ustawie oficerowie występowali politycznie. Są ustawy obowiązujące oficerów a przekraczane przez ministrów. — Jest przepis ustawy, że oficerom w stanie nieczynnym wskutek wybrania na posła nie wolno nosić munduru. Znam posła, który nosi mundur, jest nim minister Składkowski.

Posiedzenie trwa.

—ooo—

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przyjęto 7 ustaw ratyfikacyjnych. Przy ratyfikacji umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych w obszernem przemówieniu stwierdził wyniki finansowe tej umowy. Polska została zwolniona od zapłaty za mienie państwowe (niemieckie) na terytorjum przejętem od Niemiec, dalej została zwolniona od zapłaty części przedwojennego długu niemieckiego, od zapłacenia tzw. długu wyzwolenia — łącznie około 7 i pół miljarda zł. Polska otrzymuje udział pół miljona marek w 37 ratach rocznych od Niemiec. Dalej Polska jest uwolniona od odpowiedzialności finansowej za pretensje Niemiec i ich obywateli z tytułu wykonania traktatu wersalskiego, za fabrykę w Chorzowie, za opłaty likwidacyjne itd.

Układ likwidacyjny przyjęto.

Zmiana ustawy alkoholowej: więcej szynków!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Sejmowa komisja administracyjna na dzisiejszem posiedzeniu obradowała nad przedłożeniem rządowem zmieniającem przepisy o sprzedaży alkoholu.

Referent poseł Dratwa (BB) oświadczył się za projektem rządowym, podczas gdy wszystkie posłanki przeciw projektowi. M. in. stwierdzono, że dotąd przypadał jeden szynk na 2500 ludzi, zaś wedle nowej ustawy na 1000, czyli że ilość szynków ma być podwojona. Z dyskusji wynika, że alkohol przynosi państwu rocznie 670 miljonów zł.

—ooo—

Protest akademików warszawskich przeciw hańbie brzeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Dziś odbył się w Warszawie na uniwersytecie ogromny wiec akademicki. Przed rozpoczęciem wiecu ogłoszono obwieszczenie rektora, zabraniające urządzenia wiecu na uniwersytecie.

Młodzież mimo to urządziła wiec na dziedzińcu. Zgromadziły się olbrzymie tłumy młodzieży, przemawiało szereg mówców.

Zakłócić porządek wiecu usiłowała mała grupka młodzieży z Legji mocarstwowej, jednak szybko została wyparta poza dziedziniec.

Młodzież wznosiła wrogie okrzyki przeciwko obecnemu systemowi, a w szczególności przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Przez cały czas teren okalający uniwersytet otoczony był kordonem policji w hełmach oraz skonsygnowano liczne posterunki policyjne w pobliżu i auta ciężarowe.

WYBICIE SZYB W ADMINISTRACJI PISM SANACYJNYCH

Młodzież urządziła pochód, w czasie którego rozbito szyby w pobliskiej administracji prasy czerwonej: „Kurjera Czerwonego" i „Expressu". Przed redakcją „Robotnika" młodzież urządziła manifestację na cześć PPS.

Brześć przed Ligą narodów

Genewa, 23 stycznia. Wręczona wczoraj generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów petycja ukraińska zawierająca oprócz opisu przebiegu „akcji pacyfikacyjnej" w Małopolsce Wschodniej także znane zajścia w więzieniu brzeskiem wywołała w kołach dziennikarskich wielkie zainteresowanie przedewszystkiem z tego powodu, ponieważ jako formalna skarga mniejszości ukraińskiej stanie się przedmiotem obrad Ligi Narodów. Jak słychać sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym dopiero na sesji majowej Rady Ligi. Petycja zawiera szczegółowe opisy przejść 8 uwięzionych posłów ukraińskich i prosi Ligę o wdrożenie śledztwa, ukarania winnych i udzielenia więzionym pełnej satysfakcji.

Petycja ta była rozpatrywana na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów wybrała komisję do zbadania tej sprawy. W skład komisji wchodzą przedstawiciele Anglji, Włoch i Norwegji.

TELEGRAMY

—o—

CURTIUS KONFERUJE Z HENDERSONEM

Genewa, 23 stycznia. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius złożył dziś przedpołudniem wizytę angielskiemu ministrowi Hendersonowi w hotelu „Beau Rivage". Jak słychać, rozmowa obu ministrów toczyła się na temat *kwestji mniejszościowej i rozbrojeniowej*.

ZGON SŁYNNEJ TANCERKI

Haga, 23 stycznia. Sławna tancerka rosyjska Anna Pawłowa zmarła tu dziś o godz. 1 w nocy. Niedawno podczas występów gościnnych w południowej Francji Pawłowa uległa wypadkowi kolejowemu i musiała się poddać leczeniu w tutejszem sanatorjum, gdzie zaziębiła się i zapadła na zapalenie płuc, które stało się następnie przyczyną jej śmierci. Anna Pawłowa uchodziła za ostatnią przedstawicielkę tańców klasycznych.

Przegląd gospodarczy

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA 1929 R.

Jako dodatek do „Wiadomości Statystycznych", ukazujących się od 1 stycznia br. trzy (dawniej dwa) razy miesięcznie, wyszedł osobno w druku zeszyt „Produkcja przemysłowa w r. 1929". Praca ta zawiera dane, dotyczące produkcji przemysłu mineralnego, metalowego, chemicznego, włókienniczego, papierniczego, skórzanego, drzewnego, spożywczego i odzieżowego z licznemi ich poddziałami i rodzajami towarów. Statystyka produkcji zestawiona jest według wagi i wartości oraz podaje sprzedaż towarów według powyższych kategoryj. Niektóre działy zawierają również daty porównawcze z dwu lat poprzednich. Z wielkim mozołem zebrany i starannie uporządkowany materjał będzie dla ekonomisty cennym przedmiotem studjów, praktycznemu przedsiębiorcy dostarczy pożądanych liczb orjentacyjnych. Cena zeszytu zł. 1.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 38—40 gr., ser 1 kg. 0'80—1 zł., masło 1 kg. 4—4'20 zł., jaja szt. 15—18 gr., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 6—10 zł., indyki szt. 8—15 zł., zające szt. 2'50—4'50 zł., jabłka 1 kg. 1'40—2'40 zł., buraki ćw. 1 kg. 15—18 gr., włoszczyzna 1 kg. 50—60 gr., karp 1 kg. 4—5 zł., szczupak 1 kg. 4'50—5 zł., lin 1 kg. 4 zł.

Zbieg z Sowietów

uprowadzony z terytorjum polskiego

W nocy z 20 na 21 bm. w powiecie mołodeckim w odległości pół klm. od granicy polsko-sowieckiej wtargnęła banda, licząca 7 osób, porwała i uprowadziła ze sobą do Rosji włościanina Jana Szczepko. Zbiegł on w dniu 15 listopada ub. r. z sowietów do Polski przed represjami w związku z kolektywizacją. Szczepko przyprowadził ze sobą konia i zamieszkał w Kurkowszczyźnie, korzystając z prawa azylu. Starosta mołodecki zwrócił się do komendanta najbliższego oddziału sowieckiej straży granicznej w Zasławiu z wezwaniem do wydelegowania przedstawiciela na miejsce wypadku celem przeprowadzenia dochodzeń.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 28 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Uprasza się członków Wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 8 wieczór w sekretarjacie OKR, na które zaprasza się tow. dr. F. Grossa, Koźmina, Kosarewicza, Ciepielę, Puchalską, Kustronia, Lehmana L., Lehmana T., Makowskiego, Węglowskiego i Węglorza. Sprawa bardzo ważna, obecność wszystkich obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE PIEKARZY ODDZIAŁU I. odbędzie się w niedzielę 25 stycznia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ INWALIDZI STOLARZE! Zarząd oddziału krakowskiego Związku robotników przemysłu drzewnego — wzywa wszystkich starców stolarzy inwalidów, ażeby w niedziele 25 stycznia przedpołudniem zgłosili się w centralnym sekretarjacie Związku (ul. Dunajewskiego 5, II piętro front), celem otrzymania zapomogi.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 25 stycznia br. wodewil w 4 aktach Stefana Turskiego pt. „Krowoderskie zuchy". — Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godzinie 6 wieczór.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

LEKCJE języka niemieckiego, korespondencji niemieckiej, języka francuskiego, pisania na maszynie oraz stenografji — prowadzone najnowszą metodą organizuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, tel. 138-53) Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela sekretarjat Związku w godzinach od 11 do 2 popołudniu i od 5 do 9 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Broadway" (premjera — nowość).
Niedziela 3'30 popol.: „Ciotka Karola", ceny zniżone; wiecz.: „Broadway" — premjera, nowość.
Poniedziałek: „Broadway" — nowość.

BAGATELA

Codziennie: Rewja „Bawmy się razem!"

KINOTEATRY

Apollo: „Monte Carlo".
Corso: „Hrabia Cagliostro".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Tajemnice puszczy afrykańskiej".
Sztuka: „Królowa huzarów".
Uciecha: „Król Berniny".
Wanda: „Ćmy nocne".
Warszawa: „Listy nieznajomej".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 24 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Skrzynka pocztowa radjotechniczna z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Katowic: „Wyprawy narciarskie w Alpach". 17.45: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 18.15: Koncert dla dzieci. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Televoxy w przyszłej wojnie". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Konserwatyzm a mankiety" — wygłosi Benedykt Hertz. 22.15: Recital szopenowski p. Olgi Martusiewicz. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Buryło Stanisław, ur. 1898, w Jodłówce, zamieszkały w Pruchniku, zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Jarosław.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.